Nr 343a. Dnia 11 grudnia. Czwartek. Dnia 29 listopada (11 grudnia) 1884 r.

Cena Kurjera:

W Warszawie: podana jest w nagłówku numeru wieczornego.

Na prowincji i w Cesarstwie: opłata za przesyłkę kosztą ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3 w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 9-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Damazego Pap. Wyzn.	Wschód księżyca o godzinie 1 minut 30 w.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 59	Poniedziałek: Ireneusza Męczennika.
Piątek: Synezjusza i Aleksandra M.	Zachód „ 9 „ 46 w.	Zachód „ 3 „ 45	Wtorek: Euzebjusza M. i Albiny P.
Sobota: Łucji Panny Męcz.	Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 5 cali 5.	Długość dnia godzin 8 minut 0.	Środa: Łazarza Biskupa.
Niedziela: Spirydjona Biskupa Wyzn.		Ubyło „ „ 3 „ 46	Czwartek: Gracjana Bisk.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Wybory: Składanie kartek wyborczych na członków komitetu delegacji wyborczej i delegacji rachunkowej Towarzystwa resursy kupieckiej. (Gmach resursy—od godziny 6-ej do 9-ej wieczorem).— Składanie głosów na reprezentantów kasy pożyczkowej przemysłowców warszawskich. (Biuro zarządu kasy, Senatorska 7—od godziny 9-ej rano do 2-ej po południu.)

Widowiska: Teatr wielki: „Linda z Chamounix" (występ panny Eldy Russel);—Teatr rozmaitości: „Właściciel Kuźnic";—Teatr mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „On ma trzy żony". Godzina 7 i pół wieczorem.)—Teatrzyk dobroczynności (na dochód starców i kalek, pod opieką warszawskiego Towarzystwa dobroczynności zostających, przedstawienie amatorskie): „Wielkie bractwo". (Godzina 8 wieczorem.)

Cicha filantropja.

Warszawa posiada wiele rozmaitych pożytecznych instytucyj, które rozciągają swoją działalność na ubogą ludność naszego miasta. Instytucje te po największej części cieszą się rozgłosem i znane są doskonale wszystkim, dzięki prasie nie szczędzącej słów i piór dla zapoznania publiczności ze wszystkiem, co się w tych instytucjach dzieje. Ztąd też i ofiarność ogółu ma je wciąż na pamięci a opinja publiczna nieustannie ma je na oku i rozciąga nad niemi opiekę.

Po za temi jednak uprzywilejowanemi, że tak powiemy, instytucjami, stoi jeszcze cały szereg innych, nietyle znanych, nie tak jak tamte głośnych, a jednak przynoszących niewątpliwie i wielki pożytek.

Do rzędu takich należą niezawodnie czytelnie bezpłatne, których kilka istnieje w naszem mieście.

Sama nazwa wskazuje kierunek ich działalności. Mają one dostarczać bezpłatnej strawy dla ducha i budzić zamiłowanie do czytania w uboższej klasie naszej ludności, pozbawionej możności nabywania książek.

Ciekawa rzecz przypatrzeć się bliżej, z jakich to żywiołów składa się kontyngens czytelników bezpłatnych czytelni.

Sprawozdania pokazują nam, że rekrutują się oni przeważnie ze sfery rzemieślników i pracowników fabrycznych. Prócz nich abonują tu książki niżsi urzędnicy i oficjaliści, a niemałego koła czytelniczek dostarczają także szwaczki warszawskie.

Te ostatnie zwykle, nie mogąc abonować książek w wypożyczalniach, nieraz z najodleglejszych punktów miasta zbierają się w niedziele i święta w godzinach południowych, lub w sobotę wieczorem i spędzają czas na czytaniu. Czytają one jeżeli nie wyłącznie, to przeważnie powieści, po części z zamiłowania, a po części też i dlatego, że bibljoteki czytelni najobficiej są zaopatrzone w dzieła beletrystyczne.

Czytelnia przy ulicy Grzybowskiej posiada także dość znaczną ilość ksiąg poważniejszej, naukowej treści, pomiędzy któremi znajdą się nawet nieraz dzieła rzadkie, wyczerpane z handlu księgarskiego. Nieraz więc czytelnik albo czytelniczka rozpoczynająca od połykania powieści, przechodzi powoli do rzeczy poważniejszych i tam gdzie szukał tylko rozrywki, zaczyna znajdować pożytek. Biblioteki czytelni bezpłatnych powstały i trzymają się jedynie z ofiar cichych nie szukających rozgłosu, a niemniej od innych zasługi mających dobroczyńców.

Obok jednak tej dobrej strony medalu—jest druga mniej dobrze przemawiająca o czytelnikach. Ową odwrotną stroną medalu jest niszczenie albo wprost nieoddawanie pożyczonych książek.

Administracja bezpłatnych czytelni, złożona przeważnie z ludzi bardzo młodych, poświęcających bezinteresownie swój czas i pracę dla tych instytucyj—nie ma absolutnie żadnej możności ustrzedz własnością czytelni będące książki od podobnych uszkodzeń...

Jedynym na to środkiem mogłoby być chyba żądanie jakiegokolwiek zastawu od biorących książki do domu. Zmusiłoby to ich do czuwania nad całością powierzonych im książek, które przecież powinnyby być utrzymywane w należytym porządku, choćby dlatego, że jeszcze niejednemu lub niejednej służyć mogą.

Mamy nadzieję, że pobieżna wzmianka nasza o czytelniach bezpłatnych przyczyni się do zwiększenia bibljotek ofiarami osób prywatnych.

W domach naszych nieraz bez pożytku wala się mnóstwo książek. Możnaż nadać im lepsze przeznaczenie, jak oddając je bezpłatnym czytelniom?

L. L.

Z sali sądowej.

Morderstwo z zazdrości.

Dnia 31-go sierpnia r. b., w bramie domu pod nr 43 na Lesznie, zamordowaną została młoda służąca jednego z lokatorów, Franciszka Onyszkiewiczówna.

Sprawcą krwawej zbrodni, dokonanej w przytomności dwóch osób postronnych (w tej liczbie stróża domu), był narzeczony Onyszkiewiczównej, Nowakowski.

Policja zaaresztowała go niezwłocznie w własnem jego mieszkaniu, znajdującem się w pobliżu.

Zabójca nie stawiał przytem żadnego oporu i od pierwszej chwili przyznał się do morderstwa, podając za pobudkę wiarołomstwo narzeczonej, z którą przez dwa lata w miłosnym pozostawał związku...

Krwawy ów dramat, któremu sensacyjne tło nadało w swoim czasie rozgłos niemały, odsłonić się ma

59)

GRZEŚ.

HISTORJA MAŁŻEŃSKA

opowiedział

WOŁODY SKIBA.

(Dalszy ciąg.)

Niepodobna opisać wrażenia, jakie to wymienione nazwisko i odgadnięte imię zrobiło na kapitanie.

Patrzył nieruchomo na stojącą przed nim, również niezmiernie zdziwioną kobietę i przez długą chwilę nie był w stanie słowa wymówić.

Pani domu spoglądała nań z rodzajem współczucia i jakiejś instynktownej obawy, która jej nie pozwalała pytaniami wydobywać z niego wyjaśnień.

Nareszcie kapitan pierwszy przerwał milczenie.

Był już spokojniejszy.

— Łaskawa pani — rzekł — przedewszystkiem proszę o przebaczenie mimowolnego wzruszenia, nad którem nie mogłem zapanować w pierwszej chwili. Osoba, którą ten portret przedstawia, interesuje mnie bardzo, tak dalece, że ujrzawszy ją na dworcu kolei, pośpieszyłem tutaj, nie mając zaszczytu być pani znanym...

— Oh! panie — przerwała pani domu — nazwisko pańskie zbyt chlubnie jest znanem z ostatnich czasów i wszystkie drzwi panu otwiera.

— Dziękuję pani za grzeczne usprawiedliwienie mego natręctwa, które w każdym razie było niedelikatnem, ponieważ wchodząc tutaj nie wiedziałem nawet w czyim domu się znajduję—odrzekł kapitan.

Przymówka została zrozumianą.

— Jestem Julja Gamecka, wdowa po obywatelu ziemskim—odrzekła gospodyni—a siostrzenica moja, która mi towarzyszyła z dworca kolei i stale mieszka u mnie, zdaje się jest panu znajomą..

— Oh! pani, od wielu lat!...

— Od wielu lat? — powtórzyła zdziwiona pani domu.

— Tak jest, od czasów, w których zapewne portret ten był zdejmowany...

— Ależ, panie kapitanie, portret ten był zdejmowany zaledwie przed miesiącem...

— Ah! czyż podobna?... więc przez lat blisko siedemnaście nie zmieniłaby się prawie wcale...

Pani Gamecka odsunęła się od krzesła, o które była opartą i cofnęła się nieco.

— Pan kapitan chyba żartuje ze mnie!...—rzekła patrząc mu niespokojnie w oczy.—Siostrzenica moja ma zaledwie rok siedemnasty...

Kapitan zachwiał się i wsparł o jakiś mebel.

— Więc znów pomyłka!...—szepnął półgłosem.

Pomięszanie jego tym razem trwało krócej niż poprzednio.

— Daruje pani — rzekł przytomniejąc szybko — wziąłem jej siostrzenicę za osobę, której szukam oddawna...

— I która nosi toż samo imię i nazwisko?..

— Tak pani — potwierdził kapitan — otóż bardzo być może, iż siostrzenica pani jest krewną poszukiwanej przezemnie...

— Rzeczywiście... jest to możebne...

Pani Gamecka odpowiadała na te uwagi z coraz widoczniejszem pomieszaniem.

— A zatem—mówił dalej kapitan—może mi pani będzie łaskawa wymienić imiona rodziców panny Anny....

— Imię odziedziczyła po matce... — zaczęła pani domu wahająco.

— A ojciec?... jak miał na imię ojciec?...

— Grzegórz...

— Rodzice jej żyją?...

— Matka umarła dając jej życie...

— Umarła!... — głosem pełnym strasznej boleści jęknął kapitan—umarła...

Pani Gamecka milczała. Nie potrzebowała się dowiadywać więcej... Osobą, której od lat tylu poszukiwał jej gość, była matka Anny, jej siostra...

Po długiej chwili przykrego milczenia, kapitan odezwał się znowu:

— Dziękuję pani, wiem już... wszystko...

Wyraz jego twarzy był przy tych słowach innym zupełnie, niż poprzednio.

Stanął w postawie wskazującej, że zamierza odejść.

Pani Gamecka skłoniła się, żegnając go i mimowoli, prawie bezmyślnie, wypowiedziała wyrazy:

— Więc się pan nie chcesz widzieć z jej córką?...

Kapitan spojrzał na nią wzrokiem surowym i stanowczym.

— Nie, pani—odrzekł głosem drżącym cokolwiek—nie chcę i nie powinienem jej widzieć. Żeby zaś dla pani nie były zagadką te słowa, muszę dodać... w przypuszczeniu, że pani znasz historję swojej siostry... że nazwisko Janusz Ostroga, którego ze względu na pewne okoliczności zmuszony byłem używać, jest przybranem...

— Uczyniłeś je pan jednak głośnem i sławnem...

— Pomińmy to, łaskawa pani...— przerwał kapitan—właściwe zaś moje imię nie jest pani pewno wiadomem...

— Nie, panie—rzekła z instynktownem drżeniem kobieta.

— A więc przedstawiam się pani — odparł kapitan—jestem Grzegórz Piekarzewski.

To powiedziawszy ukłonił się raz jeszcze i postąpił ku drzwiom.

Pani Gamecka przez chwilę osłupiała i nieruchoma, zerwała się nagle z miejsca zastąpiła mu drogę i głosem stłumionym, rozpaczliwym, zawołała:

— Panie!... jeśli masz Boga w sercu... zostaniesz!...

(Dokończenie nastąpi.)

całkowicie w dniu dzisiejszym, w I-ym wydziale karnym sądu okręgowego.

Nowakowski zasiądzie tu na ławie oskarżonych pod zarzutem morderstwa, dokonanego z rozmysłem i że świadomością, iż ofiara jego zbrodni miała zostać matką.

W myśl § 1452 kod. kar gł. i popr. (według redakcji onego z r. 1876-go) za czyn ten grożą ciężkie roboty na czas od lat 15-tu do 20-tu, lub nawet bez terminu, łącznie z pozbawieniem wszystkich praw stanu i osiedleniem na zawsze na Syberji.

Posiedzenie sądu rozpocznie się o godzinie 11-ej przed południem.

Fr. N.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Z początkiem r. p. kończy się 70-lecie istnienia rady państwa, ustanowionej przez cesarza w roku 1810-ym.

= Według nowego etatu marynarki rosyjskiej, opracowanego przez komisję pod prezydencją wice-admirała Żandra, skład liczebny oficerów marynarki następujący: wice-admirałów ma być na całą flotę 20, kontr-admirałów 35, kapitanów okrętowych I-szej klasy 86, kapitanów II-ej klasy 19!, poruczników 529-u. Personel służbowy różnych instytucji marynarki zostanie zredukowany, a pensje dla pozostających na etacie będą zwiększone.

= W ministerjum dworu, z inicjatywy głównego kontrolera t. r. Pietrowa, w niedalekiej przyszłości ma być założona kasa emerytalna dla urzędników ministerjum.

= Główny zarząd poczt i telegrafów opracował nowe przepisy, dotyczące przesyłania depesz. Na mocy tych przepisów władze pocztowe będą mogły w interesach służby posługiwać się telegrafem rządowym, obowiązane wszakże będą jaknajkrócej redagować takie telegramy. Przepisy pomienione określają również w jaki sposób depesze mają być przechowywane na stacjach pocztowych do zażądania adresata, lub też przesyłane dalej, nakoniec pozwalają na przyjmowanie depesz telegraficznych na stacjach pocztowych w miejscowościach, gdzie stacyj telegraficznych niema, celem dalszego przesyłania pocztą lub sztafetą do stacyj telegraficznych. Przepisy powyższe mają być zastosowane w całem państwie jeszcze w b. m.

= Zebrani w Petersburgu zagraniczni bankierzy, jak donosi *Echo* petersburskie, doznali niepowodzenia w propozycjach różnych nowych pożyczek i rozjechali się już wszyscy.

= Kurator okręgu naukowego dorpackiego podał, jak donosi *Neue Dörptsche Zeitung*, do wiadomości ogólnej, iż czasowo relegowani studenci, którzy brali udział bezpośrednio lub w charakterze sekundantów w pojedynkach na pistolety, nie będą nadal przyjmowani ponownie do uniwersytetu.

= W Królestwie Polskiem, według obliczenia departamentu handlu i rękodzieł, znajduje się kupców pierwszej gildji 307 i drugiej gildji 5455.

= Wszystkie parowozy i wagony kolei dąbrowskiej, z wyjątkiem jedynie wagonów salonowych pochodzą z fabryk krajowych lub Cesarstwa. Parowozy będą opalane węglem, a wagony salonowe mają być oświetlane elektrycznością.

= Kasa oszczędności, w ciągu tygodnia od dnia 23-go do dnia 30-go listopada r. b. włącznie, wydała 126 nowych książeczek (więcej o 11 aniżeli w tygodniu poprzedzającym), na które, tudzież na dawniejsze, w 574 wnioskach złożono rs. 11,671 kop. 67 (mniej o rs. 1,780 kop. 88 aniżeli w tygodniu poprzednim). W tymże tygodniu kasa oszczędności na żądanie 245 uczestników wypłaciła (prócz procentów w sumie rs. 180 kop. 72, należnych za rok bieżący od całkowitych odbiorów) rs. 11,355 kop. 18 (więcej o rs. 946 kop. 8½ aniżeli w tygodniu ubiegłym), oraz umorzyła 91 książeczek. Ogólna przeto liczba uczestników 36,779 posiada kapitał rs. 1,515,202 kop. 26 (więcej o rs. 316 kop. 49 aniżeli w tygodniu poprzedzającym).

= Mnóstwo przekupniów wystąpiło już z podaniami do magistratu o dozwolenie, z powodu zbliżających się świąt, rozłożenia swoich czasowych kramów na rynku Starego Miasta i za Żelazną Bramą.

= W dalszym ciągu wyborów w wydziale lekarskim Towarzystwa dobroczynności powołani zostali na lekarzy ochron doktorowie: w ochronie przy ulicy Złotej Konstanty Wacław Sierpiński i Wincenty Szyszło, przy ul. Nowolipki Mikołaj Bykowski i Józef Rogoziński, przy ul. Żelaznej nr 29 Juljan Kramsztück i Edward Hejman, przy tejże ul. nr 19 A. Franciszek Groer, przy ul. Twardej Szymon Portner, przy ul. Dzielnej Ludwik Chwat, na Nowolipiu nr 34 Jakób Rosenthal, przy ul. Śliskiej lekarze ze szpitala dziecięcego starozakonnych, przy ul. Muranowskiej Józef Kinderfreind i Ludwik Chwat, przy ul. Brzeskiej (na Pradze) Wł. Kryże i Landau, przy ul. Przyokopowej J. Gutwejn, przy ul. Starej Jan Sznabl i Jan Kleczkowski, na Solcu Jakób Rosenthal, pod rogatkami powązkowskiemi Teodor Anders, na Smoczej Władysław Mączewski, w żłobku przy ul. Złotej Sierpiński i Szyszło. Dentystami zakładów są Oskar Szeller i Feliks Ziemiański. Prezesem wydziału lekarskiego prof. Włodzimierz Brodowski, wiceprezesem Dobrzański, a sekretarzem Wilhelm Lubelski.

= Ogólne zebranie członków Towarzystwa ogrodniczego odbędzie się w dniu 15-ym b. m. we własnym lokalu przy ulicy Świętokrzyskiej pod nrem 13-ym.

= Z teatru i muzyki.

* Panna Giuri pożegnała wczoraj publiczność warszawską.

Ujmująca ballerina włoska, jako „Gizella” ślicznie tańczyła poemat choreograficzny Adama, scenę szaleństwa oddając z poczuciem sytuacji i poezją.

Następnie ukazała się w drugim akcie „Twardowskiego” i w „Divertissement“, gdzie wykonała warjacje i kaczuczę.

Końce nóżek powiewnej sylfidy pracowały z rzadką siłą i polotem. Zapał panny Giuri stopniował się wraz z oznakami sympatji, któremi ją darzyła publiczność.

Artystka udaje się jutro do Rzymu, gdzie w teatrze „Apollo” będzie tańczyła „Coppelję” w towarzystwie naszej p. Orczyńskiej i p. Lukasa.

* Towarzystwo muzyczne krząta się w tym sezonie z zapobiegliwością zasługującą na uznanie.

W krótkim przeciągu czasu drugi już zagraniczny wirtuoz występuje na estradzie, na środowym wieczorze, co musi przyczyniać się do zaciekawienia publiczności, potrzebującej u nas coraz nowej atrakcji.

Wczoraj słyszeliśmy bardzo poważnego wiolonczelistę, p. Grützmachera, który raz już odwiedzał Warszawę i wystąpiwszy w teatrze, przyjemne, sympatyczne zostawił wrażenie.

P. Grützmacher ma ton niezbyt wprawdzie wielki, ale okrągły, dźwięczny, łagodny, prawie wypieszczony; lewa ręka artysty doskonale wyrobiona pokonywa wszelkie materjalne trudności i odejmuje im tę nienaturalność i sztuczność, która zdaje się być przeciwną naturze instrumentu.

Wreszcie interpretacja p. Grützmachera, wykończona, pełna subtelnych szczegółów, nosi na sobie cechy dobrego i wykształconego smaku. Nie jest to gra szeroka, w wielkim stylu i Beethowen wczorajszy (Sonata A-dur z fortepianem dobrze traktowanym przez p. Hertza) wyglądał w niej trochę filigranowo, ale nikt jej nie odmówi elegancji i artystycznego gustu.

P. Grützmacher zainteresował żywo publiczność, która sympatycznie przyjęła niepospolitego drezdeńskiego artystę.

Zajmującą częścią wczorajszego wieczoru były popisy chórów, szczególniej chór Scytów z „Ifigenji” Glucka powiódł się dobrze i był na żądanie powtórzony.

Na przyszłą środę zapowiedziany jest również większy wieczór, ze współudziałem p. Michałowskiego.

= Z wystawy szkiców.

Kostrzewski nadesłał nową serję szkiców.

Rzeźbiarze Römer i Jarzymowski wystawili udatne szkice, modelowane w glinie i wosku.

Największem powodzeniem cieszą się wachlarze, których znaczna liczba już została sprzedaną.

Na uwagę zasługuje parawan Konopackiego, taburet zakładu dekoracyjnego, oraz meble pani Milicerowej.

= Premjum.

Redakcja *Biesiady literackiej* rozesłała już prenumeratorom swoim premjum bezpłatne za rok bieżący.

Życie warszawskie.

Stróż.

Na wsi budzi mnie skowronek, w mieście—stróż. Skowronek budzi mnie śpiewem, stróż — klątwą.

Poranna modlitwa stróża zaczyna się nieodmiennie od słów: „A bodaj cię...” itd. itd.

Zaraz potem następuje stukanie żelaznym drągiem, gdy mróz trzyma, lub szastanie miotłą, gdy cieplej.

Niezwykłym jest widok armji stróżów, zamiatających rankiem ulice. Dziwię się, że nie skusił on dotąd żadnego malarza. Pełno w nim efektów perspektywy i kolorytu.

Stróże, wyciągnięci w długą, rozpływającą się w oddaleniu linję, wykonywają ruchy rytmiczne a leniwe, które czynią ich podobnymi do szeregu kosiarzy na łące. Jeden o drugim zdaje się nie wiedzieć. Każdy suwa się w prostokącie tak długim, jak front obsługiwanej kamienicy, tak szerokim, jak szeroką jest ulica.

Latem tonie ten obrazek w obłokach kurzu; zimą kreskują jego tło smugi deszczu lub centkuje śnieżna zawieja.

I latem i zimą wygląda on jak wizja...

Kiedy stróż sypia?

W nocy nie może, bo co minuta budzi go dzwonek, a w dzień... rolę dzwonka pełnią: gospodarz, rządca i rewirowy—nie mówiąc już nic o lokatorach i ich służbie.

Byłoby to zagadką fizjologiczną, gdyby nie wyjaśniły jej świeże badania naukowe. Uczą one, iż człowiek może spać chodząc, a nawet wykonywając pewne zwyczajne czynności.

Stróż zatem: śpi — zamiatając ulicę, śpi — idąc z książką meldunkową do cyrkułu, śpi—nosząc wodę i węgle gospodarzowi; śpi — objaśniając interesanta o lokatorach mieszkających w kamienicy...

Tem tylko wytłumaczyć można djalogi w rodzaju następnego:

Ty. Czy tu mieszka panna Róża Mizdrzycka?

Stróż. Carna na gębie? (ma znaczyć: brunetka).

Ty. Tak.

Stróż. Chuderlawa? (ma znaczyć: drobna, smukła, *mignonne*).

Ty. Tak, tak.

Stróż. W cerwonym kapelusie?

Ty. Tak, tak, tak.

(Kilka minut pauzy).

Stróż. Nie! tu zadna taka nie mieska!

Nie wątpię natomiast, iż stróż przytomnym jest w dwóch wypadkach: gdy rozmawia z „władzą” i gdy od gospodarza dostaje po karku.

Zwyczajem wszystkich gnębionych, stara się i on też — gnębić.

W pożyciu domowem jest despotą. Stwierdzają to księgi policyjne, a częstokroć i sądowe akta...

Oprócz żony, ofiarą jego despotyzmu padają: handlarze podwórzowi, śpiewające baby, kataryniarze, druciarze, psy, koty i... „kawalerowie”.

Tak zwany „kawaler” (wyśpiewam kiedyś jego martyrologję) zaliczony jest w Warszawie do klasy parjasów — niewątpliwie przez intrygę starych panien oraz ojców rodziny w guście „papy Lecocq”...

Gospodarz go lekceważy, sąsiedzi patrzą nań podejrzliwie, a stróż nim pomiata...

Szukałem raz znajomego urzędnika, żyjącego w celibacie. Gdym wymienił jego nazwisko i fachowość, stróż pokręcił głową lekceważąco...

— Iiiiii .. co on tam za urzędnik... ani żony nie ma ani kucharki!...

„Kawaler” nie przebacza stróżowi...

Co rano, gdy stróż przelicza uzbierane przez noc „dyski”, zawsze pomiędzy niemi znajduje kilka — guzików.

Wie on dobrze kto mu je wsunął do łapy, ale dochodzić krzywdy swej nie może, gdyż... nie ma dowodów.

Aby złapać figlarza na gorącym uczynku, musiałby:

1-o nie być rozespanym,

2-o nie być pijanym.

A jedno i drugie (zwłaszcza drugie) przechodzi jego siły.

Któż zresztą, jeśli nie kawaler, powracając nad ranem do domu, dzwoni do wszystkich bram kolejno i alarmuje stróżów wzdłuż całej ulicy?

Któż jeśli nie kawaler posyła stróża na piąte piętro z listem, w którym wypisano „prima aprilis”, a sam na odpowiedź... nie czeka.

Któż jeśli nie kawaler wynosi swe ruchomości z niezapłaconego lokalu pod okiem stróża, który patrzy, nie widzi i odpowiada potem za niedozór—plecami?

Rzecz dziwna: stróż, figura wyłącznie miejska, pochodzi prawie zawsze ze wsi...

Urabia się on najczęściej z parobka, chorującego na... ambicję.

— Zawdy co miasto to miasto! — filozofuje parobek i jego familja, która lubi potem chwalić się przed wszystkiemi, że ma krewniaka „we Warsiawie”.

Cela pose.

Miasto ciągnie wieśniaka, jak płomień ćmę. Parobek marzy o tem, żeby mieszkać w dużej kamieni-

Premjum stanowi portret Skargi, wykonany sposobem oleodrukowym.

= Tanie kuchnie.

Przedsiębiorcy prywatni pragnąc skorzystać z prądu filantropijnego, zaczynają nazywać swoje garkuchnie „taniemi kuchniami”, wyłącznie przeznaczonemi dla biedaków.

Powodowani ciekawością, zwiedziliśmy parę tego rodzaju przybytków.

Mają one wiele podobieństwa z tradycjonalną restauracją w Gościnnym dworze...

Za kilkanaście groszy trudno zresztą wymagać tego, czego czasami i za droższe pieniądze nie dostanie!...

= Coraz gorzej.

Z powodu zbliżających się świąt, raty od dłużników kas pożyczkowych rzemieślniczych wpływają coraz mniej obficie.

To też kasy coraz mniej wydają pożyczek, a w cyrkułach I/IX i II/III przedwczoraj, z powodu braku funduszu, żadnej pożyczki nie udzielono.

= Z aury.

Kra na Wiśle z wiosennym impetem płynie ku morzu...

W dniu wczorajszym w południe termometr przechodził jeden stopień ciepła.

Po mrozach i po sannie pozostało nam obecnie tylko błotniste wspomnienie...

= Powiększenie floty.

Komitet warszawskiego Towarzystwa wioślarskiego postanowił zamówić w Hamburgu kilka nowych „rasowych” łodzi.

W tej liczbie ma być nabytym jeden wąski skuling, dwie „hamburki” większe oraz cztery mniejsze...

Nieustannie zwiększająca się liczba członków wymaga pomnożenia flotylli.

= Amazonka.

Do pewnej strzelnicy uczęszcza niemal codziennie 18-letnia panna Z.

Młoda osoba wprowadza w podziw wytrawnych strzelców, którym nie ustępuje w trafności strzałów...

= Przybysze.

Do Warszawy przybyła spora czereda bulgarów.

Przybysze, wyśpiewując po podwórzach monotonne pieśni, zajmują się żebraniną.

= Popularność.

Pokazywano nam pudełko od cukierków sprzedawanych w Berlinie, z portretem pani Zimajer.

Jak widzimy, artystka nasza zdobyła sobie popularność...

= Odzyskany majątek.

Przed czterema laty pani K., chwilowo bawiąc w Warszawie, sprzedała majątek ziemski i z ceny szacunkowej otrzymała 18,500 rs. w listach zastawnych.

Nieoględna kobieta papiery wartościowe trzymała w komodzie numeru hotelowego i podczas parogodzinnej nieobecności została okradzioną.

Chociaż porobiono zastrzeżenia we wszystkich kantorach wekslu, a nawet wysłano telegramy gończe za granicę, na żaden ślad nie natrafiono.

Dopiero po trzech latach, a więc w roku zeszłym, w jednym z kantorów tutejszych był przytrzymany pewien jegomość, który zmieniał 7 kuponów od skradzionych walorów.

Przytrzymany wylegitymował się z nabycia kuponów od osoby trzeciej, ta znów od innej i znowu odnowione śledztwo nie dało żadnego rezultatu.

Tymczasem położenie pani K. było okropne, gdyż skradzione listy stanowiły cały jej majątek.

Biedna kobieta przyjęła obowiązki damy do towarzystwa, a wychowaniem dwojga dzieci zajęła się rodzina.

Otóż w dniu onegdajszym na imię pani K., z dokładnym jej obecnym adresem, przyszła z Bruksselli posyłka pocztowa rekomendowana.

Posyłka ta zawierała wszystkie listy zastawne skradzione przed czterema laty, lecz bez kuponów aż po pierwszy lipca roku przyszłego.

Zresztą żadnej kartki, ani słowa wyjaśnienia.

Radość pani K. z odzyskania majątku nie ma granic.

Tajemnica jednak samej kradzieży, jak i osobistości skruszonego widocznie złodzieja, wikła się jeszcze bardziej.

= O potwarz.

W dniu wczorajszym przed sędzią pokoju stanęła w charakterze powódki Aniela M., służąca, oskarżając swoją panią o potwarz, w posądzeniu jej o kradzież.

Rzeczywiście pani *** zginęła kosztowna broszka i pierwsze podejrzenie padło na świeżo przyjętą służącą.

Niewinność jej wnet się okazała, gdyż broszkę skradł i zastawił własny syn poszkodowanej.

Przez kilka dni jednak służąca uchodziła w całej kamienicy za złodziejkę i ze służby była wydaloną.

Wytoczyła więc pani *** sprawę o potwarz, a jednocześnie wniosła akcję sądową, żądając wypłacenia zasług do końca kwartału i po pół rubla dziennie za życie, czyli razem 27 rs.

Pan ***, stawający w imieniu żony, ofiarował podczas sprawy oprócz 27 rs., jeszcze 25 rs. za odstąpienie od skargi, lecz M. odpowiedziała:

— Żebyś mi pan tysiące dawał od skargi nie odstąpię.

Sędzia, po zbadaniu świadków, skazał panią *** na pięciodniowy areszt bez zamiany na karę pieniężną, a akcję cywilną w całości zasądził.

Pan *** założył apelację...

= Pomyłka.

W dniu wczorajszym do chorego p. W. wezwano lekarza, który zaordynował dwa środki, jeden zewnętrzny a drugi do zażycia wewnątrz.

Żona chorego, przez pomyłkę i w pośpiechu, zamiast mikstury dała mężowi do zażycia pełną łyżkę lekarstwa zewnętrznego, również w postaci płynu.

Skutek wypadł okropny.

Chory natychmiast dostał boleści i stracił przytomność.

Wezwany powtórnie lekarz niebezpieczeństwu zapobiegł.

Pani W., z przerażenia i wyrzutów z powodu swej nieoględnością, mocno się rozchorowała.

= Kradzieże.

Nocy wczorajszej na Nalewkach pod nrem 23-im okradziono sklep z towarów łokciowych, wartości 500 rs.

Na Przechodniej pod nrem 6-ym, w mieszkaniu p. D., spełniono kradzież różnych przedmiotów na 250 rs.

Ze stajni domu pod nrem 1-ym na Zakątnej wyprowadzono parę koni, wartości 500 rs., a na Dzikiej skradziono wóz i parę koni, które woźnica, Icek S., na jedną chwilę zostawił bez nadzoru.

= Ucieczka.

W dniu wczorajszym w kancelarji sędziego śledczego zachorował, a raczej udał chorobę, złodziej Edward Mewers, który przed tygodniem spełnił kradzież na 5,000 rs.

Wyprowadzony na podwórze pod strażą, w tajemniczy i nie wytłumaczony dotąd sposób zdołał uciec.

Pomimo przedsięwziętych natychmiast poszukiwań łotra nie znaleziono.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Ludwika **Smoczyńska,** obywatelka miasta Warszawy i przedmieścia Pragi, zmarła w dniu 8-ym grudnia 1884 roku. Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 11-go grudnia to jest we czwartek, o godzinie **3-ej** po południu, z kościoła św. Anny (po-bernardyńskiego) na Krakowskiem-Przedmieściu na cmentarz powązkowski, na które zaprasza się familję i znajomych. —3949—

† Ś. p. Franciszka z Klimaszewskich **Suczkow,** wdowa po lekarzu wojskowym, opatrzona św. sakramentami, przeżywszy lat 62, przeniosła się do wieczności w dniu 9-ym grudnia r. b. W smutku pogrążone, osierocone dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 12-ym grudnia, to jest w piątek w kościele św. Antoniego (po-reformackim) przy ulicy Senatorskiej, o godzinie **10 i pół** zrana, a następnie na wyprowadzenie zwłok nieboszczki tegoż dnia i z tegoż kościoła o godzinie **1-ej** z południa na cmentarz powązkowski. 2—3946

† Ś. p. Ksawery **Zawisza,** syn Ksawerego i Izabelli z Chojnackich, przeżywszy lat 9, zmarł dnia 5-go grudnia r. b. w mieście Nowo-Radomsku, o czem rodzice zmarłego zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych. —3956—

† Pogrzeb ś. p. Józefaty z Chalepskich **Wysockiej,** zmarłej w wieku lat 85, w majątku Borki, powiecie radzymińskim, odbędzie się na cmentarzu parafjalnym w Klembowie w piątek, to jest dnia 12-go b. m., o godzinie **1-ej** z południa, o czem zawiadamiając, pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —3957—

† Dnia 12-go grudnia r. b., to jest w piątek, o godzinie **10 i pół** zrana, za duszę ś. p. Leona ks. **Sapiehy,** zmarłego dnia 17-go listopada r. b. w Le Mans, odbędzie się w kościele Przemienienia Pańskiego (po-kapucyńskim) przy ulicy Miodowej żałobne nabożeństwo, na które siostrzenica, Marja z ks. Sapiehów hr. Potocka, zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 2—3954—

† W dniu 15-ym grudnia r. b., jako w rocznicę śmierci ś. p. Francisza **Korwin Szymanowskiego,** odprawi się msza św. żałobna za spokój jego duszy o godzinie **10-ej** rano, w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie. —3951

† Dnia 25-go listopada r. b. złożyliśmy do grobów rodzinnych w Borchowie, zwłoki ś. p. Feliksa **Wołkowickiego,** właściciela dóbr Hołowieńczyce w gubernji mohilewskiej. Grono krewnych i serdecznych przyjaciół, setki włościan okolicznych ze szczerą łzą w oku, towarzyszyły mu w ostatniej ziemskiej podróży. Szlachetnem sercem, gruntownem wykształceniem, wysokiem pojęciem obowiązków względem kraju i rodziny, górował po nad swojem otoczeniem; zyskał uznanie tych nawet, którzy wzniosłych jego zasad nie umieli lub nie chcieli pojąć. Los go nie oszczędzał, lecz nie raz ciężko dotykał w najdraźliwszych dlań uczuciach: nie sarknął jednak nigdy, nie pożalił się nawet przed najlepszym przyjacielem, ani też nie odstąpił choćby na chwilę, od swoich szlachetnych przekonań. W ostatnich latach życia zamknął się w sobie, oddał się wyłącznie rodzinie, ukochanemu wnukowi i szedł samotnie, dokąd go wiodły miłość dla prawdy i cześć dla tego, co dobre i zacne.—**E. H.** —3928—

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Wiedeń 10-go grudnia.

W komisji izby deputowanych, wybranej dla rozbioru projektu rządowego o przedłużenie stanu wyjątkowego, przedstawiciel rządu zapowiedział wniesienie projektu o kontroli nad wyrobem i sprzedażą materjałów wybuchowych. Po uchwaleniu przez izbę tego projektu, rząd gotowym będzie do zniesienia ustaw wyjątkowych.

Wiedeń 10-go grudnia.

Na dzisiejszem walnem zgromadzeniu kasy wsparcia dla lekarzy wybrano do komitetu dwóch żydów. Antisemici urządzili wskutek tego demonstrację i wyparli przeciwne stronnictwo z sali. W westibuli wszczęła się zawzięta bójka, w której kilka osób odniosło okaleczenia, jedna jest ciężko ranną w głowę.

Wiedeń 10-go grudnia.

Dziś rano przez cztery godziny srożył się tu gwałtowny cyklon, zrywający dachówki, obalający kominy i łamiący dachy. Wyrywał z dachów i zrzucał na ulicę kawały blachy oraz giął latarnie. Konie zaprzężone do dorożek i omnibusów nie mogły ruszyć z miejsca. Targ świąteczny Am Hof do szczętu zburzony. Druty telegraficzne w mieście i okolicy pouszkadzane. Na Praterze rotunda także mocno ucierpiała, trybuny porujnowane, a deski połamane wicher poodrzucał na daleką przestrzeń. Z ludzi wielu poniosło mniej więcej ciężkie okaleczenia i rany. Policja zamknęła kilka ulic, z powodu niebezpieczeństwa grożącego przechodniom od spadających co chwila dachówek i cegieł. Wicher zrzucił z tamy sześć wagonów. Pasażerowie niektórzy ranieni, inni szukali ratunku w ucieczce. Około południa, przy wielkim deszczu połączonym z gradem, burza się powoli uspokoiła. Po południu niebo się wypogodziło.

Wiedeń 10-go grudnia.

Podczas orkanu dzisiejszego w pociągu kolei żelaznej wiodącej do Anspang, cztery wagony zostały z grobli zrzucone, konduktor i trzech podróżnych otrzymali ciężkie rany. Pociąg ödenburski uległ podobnemuż losowi.

---

cy, gdzie w rurkach pali się „powietrze” a wszystkie klamki są ze szczerego .. mosiądzu.

Obiecuje sobie przytem zrobić w mieście — fortunę.

I co najdziwniejsza: robi ją!

Bo trzeba uwidocznić prawdę, dla większości czytelników obcą: stróż warszawski miewa się najczęściej bardzo dobrze.

Dużo pracuje, ale i dużo zarabia.

Są kamienice, w których z samych „dysek” kapiących nocą za otwieranie bramy, zbiera po kilkadziesiąt rubli na miesiąc.

Płacą mu przytem lokatorzy za rozliczne posługi, a i „kobita” jego zarabia ze swej strony: praniem, myciem podłóg, noszeniem wody itp.

Są stróże kapitaliści i są stróże... właściciele domów....

Sam słyszałem, jak stróż zatrzaskując furtkę za lokatorem, który nietylko, że wracał co noc pijany, ale i dziesiątek nigdy nie dawał, mruknął do siebie półgłosem:

— Żebyś ty, psiawiaro, mieszkał w moim *dumu*, jużbym cię dawno *wzion* i wyrzucił...

Wprawdzie ten „dum” jest drewniany i stoi kędyś na dalekiej Pradze, cokolwiekbądź jednak czyni on stróża—obywatelem.

A to rzecz nie do pogardzenia!

P. S. Jeżeli warszawiak czystej krwi będzie użalał się przed tobą na „przeklętego *strusia*”, lub „głupiego *strucla*”, reporter zaś kurjerowy rozpisze się z ironją o „czujnym *cerberze*”, nie daj się w błąd wprowadzić tą obcą sobie terminologją...

Obaj oni będą mieli na myśli: zwyczajnego warszawskiego stróża!

Fantazy.

Berlin **10-go grudnia.**

Książę kanclerz kazał oświadczyć w parlamencie, że nie jest przeciwny przywróceniu instytucji apelacyjnej w sprawach karnych.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 10 go grudnia, **godzina 6 min. 15 po południu.**

Usposobienie dość mocniejsze nieco niż wczoraj choć jeszcze nie na wszystkich polach. Upadłość o której wczoraj wspominaliśmy ciąży jeszcze na rynku pieniężnym i nie pozwala rozwinąć się działalności. Wartość spekulacyjna dosyć dobrze. Nawet akcje kredytowe pomimo przypuszczeń o zainteresowanie zakładu w owem chwiejącem się towarzystwie straciły tylko jedną markę i w każdym razie cofnęły się niżej 500. Wartości bankowe dosyć mocno. Kolejowe lepiej niż wczoraj. Na rynku rent obcych ożywienie nieco większe. Wartości rosyjskie nieco lepiej, ruble prawie bez zmiany. Żyto w obu terminach pozostało w cenie niezmienione.

Berlin 10-go grudnia, **godz. 5 m. 5 po południu** *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bilety banku rosyjsk. w tranz. natych.	213 —
Weksle na Warszawę	212 30
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	212.—
Weksle na Petersburg długoterminowe	210.—
Bilety banku rosyjskiego na dostawę .	212 75
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	63 10
Akcje kredytowe	501 —
Listy zastawne serja I-sza	63.60
Weksle na Londyn krótkoter.	—.—
„ „ długoterminowe . .	— —
Żyto z dostawą na jesień	139.—
Żyto na wiosnę	139.25

Petersburg 10 go grudnia **godz. 7 minut 5 wieczorem.**

Weksle na Londyn	95 1/8 5/32
Pożyczka premjowa I-ej emisji . .	220
„ „ II-ej emisji . .	208
Półimperjały	7 83

Jak się zdaje kończy się już perjod realizacji, który przez parę dni ostatnich tak niekorzystnie wpływał na kurs rubli i wywołał znaczną obniżkę. Powyższe telegramy wykazują wprawdzie jeszcze drobną zniżkę w kursie tranzakcyj kasowych, lecz kurs główny tranzakcyj końcomiesięcznych pozostał bez zmiany, kursa weksli na Petersburg już wykazują zwyżkę, a przytem podniosły się też kursa niektórych wartości, jak rent, które w ostatnich dniach schyliły się ku zniżce. Jest to obiecujące i zdaje się, że wracamy znów do chwilowo zaniechanego kierunku zwyżkowego. Jeżeli więc szacowania poranne dziś kierunek ten więcej jeszcze zaakcentują, spodziewać się można, że i u nas kursa walut obcych dalszej zwyżki nie doznają. Kursa dnia poprzedniego były 213.40, 212.75, 502, 139, 139.25.

J. Wł.

Gdańsk 10 go grudnia 1884-go roku.

Pszenica cena najwyższa . . .	7 20
„ „ regulacyjna bieżąca .	6.29
„ „ na dostawę wiosenną	6.53
Żyto cena najwyższa za polskie . .	5.16
„ „ regulacyjna.	5 16
„ „ na dostawę wiosenną . .	5 28
Jęczmień browarny	5 22
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia.	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 10-go grudnia 1884 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko terespolskiej.

Pszenica: wyborowa 105 — 109. średnia 99 –104. ordynaryjna 82—90.

Żyto: wyborowe 84 - 86. średnie 82 — 83. ordynaryjne — — —.

Jęczmień: wyborowy nowy 83—89. średni — —. ordynaryjny — —

Owies: wyborowy 84 — 92. średni 78 — 82. ordynaryjny — —.

Gryka 83 – 89. **Groch** 80 – 87 ———. **Kasza jaglana** wyborowa 132—135. średnia 110—125, ordynaryjna — — —

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego d. 10-go grudnia r. 1884.

Pszenicy zaledwie 800 korcy wystawiono na sprzedaż, przeważnie z dowozu osią.

Gatunki dobre i wyborowe.

Usposobienie chwiejne. Młynarze i właściciele wiatraków chcieli kupić, ale nie czując konkurencji ze strony wywozowców wyzyskiwali sytuację i cen wyższych płacić nie chcieli.

Za średnią gorszą płacono 5.70—6 rs. i 6.15, dobre 6.40, 6.60 i 6.65.

Tyle też 6.65 płacono na kolei, lecz z odstawą, co sprowadza cenę *netto* do 6.50.

Biała 6·60, wyborowa 6.70, 6.75 aż do 6.80 i 6.85 za korzec.

Jedna partja wyjątkowej dobroci osiągnęła nawet 7 rs., lecz ceny tej za normalną uważać nie można, gdyż za inne jej pobliskie nawet tej ceny nie żądano.

Żyta około 700 korcy.

Usposobienie również nie mocne.

Na wywóz nie kupowano i tranzakcyj dokonali tylko właściciele wiatraków kupując wyborowe z fur po 5.07 1/2, 5.10, 5.17 1/2, 5.20.

Średnie 4.80 aż do 5 rs. za korzec.

Owsa około 120 korcy rozprzedano po 3.15 do 3.30 za korzec.

Grochu zaledwie 50 korcy sprzedano. Gatunek nieosobliwy.

Cena 5.60 z dostawą, czyli *netto* 5.45.

Siana i słomy nie było prawie wcale na targu.

J. Wł.

WYKAZ

Listów Zastawnych Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy, wylosowanych w poprzednich ciągnieniach, dotąd do zapłaty nie przedstawionych.

Listy Zastawne Serji I-ej.

Listy Zastawne 1000 rublowe.

425 958 1040 185 253 545 881 2075 841 921 3174

Listy Zastawne 500 rublowe.

5103 164 372 6085 149 655 684 940 968 7054 156 246 376 547 585 755 853 892 912 8299 785 884 9022 246 354 432 572.

Listy Zastawne 250 rublowe.

15290 520 549 595 703 811 869 922 946 972 16245 464 488 539 542 547 600 619 736 17279 338 624 749 855 18039 176 182 188 228 568 672 681 686 706 808 19046 050 052 122 330 475 499 571 685 800 20034 158 210 221 275 280 399 498 21046 125 170.

Listy Zastawne 100 rublowe.

27030 188 198 402 428 529 530 553 685 854 901 949 28061 168 170 171 232 254 270 300 371 431 508 517 522 758 739 762 785 989 29041 043 364 372 581 594 680 889 998 30027 048 051 088 141 204 223 320 364 401 470 620 765 784 800 823 968 31016 019 030 063 107 166 188 234 376 503 537 593 683 734 800 836 842 883 894 32065 104 207 305 631 647 650 663 669 713 731 771 919 953 967 971 973 33004 050 407 496 502 561 579 727 786 799 916 34336 373 385 481 509 578.

Listy Zastawne Serji II-ej.

Listy Zastawne 1000 rublowe.

40586 685 838 41112 276 810 42371 499 667 702 43275 318 770 44014 383.

Listy Zastawne 500 rublowe.

45099 101 664 806 46046 314 362 789 47148 163 471 548 935 48462 521 995 49052.

Listy Zastawne 250 rublowe.

55301 318 450 510 666 866 56586 815 57117 234 292 734 945 58190 59066 100.

Listy Zastawne 100 rublowe.

67250 263 355 460 464 555 630 867 983 68351 382 815 856 918 952 69077 259 277 329 338 357 452 466 467 531 534 544 545 621 789 801 831 851 869 886 70009 041 070 168 224 452 511 779 817 893 71024 056 163 248 273 288 491.

Listy Zastawne Serji III-ej.

Listy Zastawne 1000 rublowe.

80309 380 528 541 882 81037 417 539 621 735 82046 123 510 944 83235 84066 195 677 960 85035 210 392 400 110790 111007 116 407 112178 508 813

Listy Zastawne 500 rublowe.

86107 132 252 319 415 650 700 87001 178 314 338 693 699 776 88177 209 674 89048 222 306 358 446 750 773 90130 288 315 376 443 614 684 896 91103 471 483 531 559 837

Listy Zastawne 250 rublowe.

92063 075 191 481 760 802 817 93218 307 341 764 94320 512 522 994 95033 300 339 376 450 498 583 792 984 96017 169 209 270 302 856 869 997 97018 056 435 994 98066 436 657 99030 391 592

Listy Zastawne 100 rublowe.

100078 230 236 326 389 433 652 837 861 101053 096 125 226 277 413 438 664 748 754 874 102067 095 177 254 419 464 791 909 103010 033 089 151 196 274 302 400 507 678 736 800 849 104079 326 366 407 411 418 477 650 779 782 867 917 105071 146 173 216 263 288 319 559 709 726 746 782 813 876 106003 034 147 387 462 649 945 107007 382 513 540 866 979 108046 160 282 366 416 479 679 803

Listy Zastawne Serji IV-ej.

Listy Zastawne 1000 rublowe.

202527 529

Listy Zastawne 250 rublowe.

221825

Listy Zastawne 100 rublowe.

721 230232281

— ***Wszechświata*** nr 49 wyszedł z druku i zawiera: Henryk Robert Goeppert, według Wortmana, napisał St. Dawid. — Torf i torfowiska, skreślił Józef Siemiradzki (dokończenie).—List prof. Szokalskiego do redakcji Wszechświata. — Mowa przy otwarciu zjazdu, wygłoszona przez lorda Rayleigha, przełożył J. J. Boguski (ciąg dalszy).—O powinowactwie chemicznem, skreślił Maksymiljan Flaum (dokończenie).—Korespondencja Wszechświata. — Kalendarzyk astronomiczny.—Kronika naukowa.—Kalendarzyk bjograficzny.—Ogłoszenia. (1471)

— Pani ***Karolina Hurst,*** udziela lekcyj angielskiego, plac św. Aleksandra 7, m. 15. (3924)

!! Bardzo tanio !!

Z powodu nieprzewidzianych okoliczności jest zaraz lub od nowego roku do najęcia ***mieszkanie*** położone w centrum miasta, składające się z 5 pokojów, przedpokoju i kuchni, za cenę ***znacznie zniżoną.*** Lokal ten może być podzielony na dwa pomieszkania. — Wiadomość w składzie cementu przy ulicy Elektoralnej nr 5, na wprost Banku polskiego.—Tamże do sprzedania ***garnitur mebli mahoniowych*** aksamitem krytych w zupełnie dobrym stanie. 3931)

— Rozstając się ze wspólnikiem cegielni w Szczęśliwicach Janklem Halber, mam do zbycia około 1,500,000 cegły syrówki, którą obecnie wypalać rozpoczynam. Gatunek ten znany jako najlepszy, gdyż do fortów tylko z tej cegielni użyto. Życzący sobie takową cegłę nabyć, raczy zgłosić się do Nuty Halber, ulica Zielna nr 7, dom własny. (3948)

Dyrekcja
dróg żelaznych
warszawsko-wiedeńskiej i warszawsko-bydgoskiej

podaje do wiadomości osób interesowanych, że za przeładunek luzem transportów otrąb na drodze obwodowej, które nadchodzą w workach z dróg rosyjskich i zawiślańskich w komunikacji bezpośredniej do Niemiec i Austrji, lub też do Warszawy tranzyto, dla przeekspedjowania za granicę, od dnia 1 grudnia r. b. będzie pobierana opłata po rs. 2 od wagonu. (1476)

Zarząd
drogi żelaznej nadwiślańskiej

Z dniem 15 (27) października r. b. wprowadzoną została w wykonanie nowa taryfa na przewóz transportów zbożowych pełnemi wagonami ze stacyj drogi moskiewsko-kurskiej do stacyj dróg żelaznych nadwiślańskiej, warszawsko-wiedeńskiej i bydgoskiej, przez Kursk—Kijów—Kowel. (1473)

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *Hal.* Trudniej było odpisać aniżeli przypuszczać możesz. Zaszły okoliczności, które nie dozwoliły mi wprost o niczem innem myśleć jak o sobie. Wierz, żem przez dłuższy czas nie żył. Terminu wiadomego czekam z upragnieniem.—*Jon.* (1472)

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI.	Odchodzą godziny	Odchodzą minuty	Przychodzą godziny	Przychodzą minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	50 wiecz.	10	10 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	9	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	10	30 rano	8	18 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	6	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	3	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	5 wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	8	50 rano	—	— —
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	5	40 po poł.	11	40 rano.
Osobowy	9	20 rano	8	27 wiecz.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 29 Ноября (11 Декабря) 1884 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.